

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

**ANNA KARNA: Przy mikrofonie Anna Karna. Dzień dobry. Dziś w Audycjach Kulturalnych zaprosimy państwa do Łazienek Królewskich, gdzie po raz pierwszy od ponad dwustu lat można oglądać jedno z najbardziej rozpoznawalnych dzieł Rembrandta – obraz „Jeździec polski”, niegdyś będący w królewskiej kolekcji Stanisława Augusta. Gościem Audycji Kulturalnych jest kuratorka pokazu Izabela Zychowicz. Dzień dobry.**

IZABELA ZYCHOWICZ: Dzień dobry, witam.

**ANNA KARNA: „Królewski Rembrandt” – taki tytuł towarzyszy pokazowi „Jeździec polskiego” w Łazienkach Królewskich, który przybył z Nowego Jorku. Obecnie należy do The Frick Collection. Czy to prawda, że „Jeździec polski” to najcenniejsze dzieło, kiedyś będące własnością ostatniego króla Polski?**

IZABELA ZYCHOWICZ: Bez wątpienia tak, aczkolwiek z wyceną obrazu Rembrandta w osiemnastym wieku wiąże się bardzo ciekawa historia, ponieważ jeśli powiemy o cenie w guldenach, no to nic to nikomu dzisiaj nie powie. Natomiast Stanisław August otrzymał ten obraz od Michała Kazimierza Ogińskiego, który w 1791 roku przywiózł go jako podarunek dla Stanisława Augusta, chociaż wydaje się, że słowo podarunek jest lekko nadmiarowe, ponieważ w liście skierowanym do Stanisława Augusta zażyczył sobie w zamian za ten obraz zbioru drzewek pomarańczowych, z którego słynne wówczas były Łazienki, więc ten dar nie był tak do końca bezinteresowny, ponieważ no Ogiński liczył tutaj na konkretny prezent w podziękowaniu za ten bezcenny obraz, a mógł faktycznie liczyć na przychylność Stanisława Augusta, ponieważ musiał wiedzieć to, co my wiemy dzisiaj, że Stanisław August bardzo cenił sobie dzieła Rembrandta. Królowi wydawało się, to jest ważne bardzo słowo, że wydawało mu się, iż miał w swojej kolekcji jedenaście dzieł tego mistrza. Natomiast dzisiejsze badania no niestety nie potwierdzają tej liczby. Na pewno wiemy o tym, iż był właśnie „Jeździec” Rembrandta z The Frick Collection, były dwa Rembrandty, które dzisiaj znajdują się na Zamku Królewskim w Warszawie, a które oryginalnie za czasów króla były prezentowane w Pałacu na Wyspie. Natomiast pozostałe dzieła no niekoniecznie były dziełami tegoż mistrza. Raczej były to kopie, powtórki, ale tutaj znowu dochodzimy do ciekawego aspektu, związanego z kolekcją króla, ponieważ nie musiało być to takie ważne, że nie były to autentyczne dzieła Rembrandta, ponieważ musimy pamiętać o tym, że kolekcja była nie tylko gromadzona z powodów estetycznych czy wartości dzieł sztuki. Miała być zespołem, który był gotowym takim wzornikiem kompozycji i rozwiązań kolorystycznych dla artystów zgromadzonych wokół Stanisława Augusta, wokół jego dworu, dla tak zwanej malarni Marcello Bacciarelliego. To wszystko miało służyć celom edukacyjnym również.

**ANNA KARNA: Wróć do tego niecodziennego podarku. Czy wiemy, ile było tych drzewek pomarańczowych?**

IZABELA ZYCHOWICZ: Nie wiemy, ale wiemy, że na pewno zostały przekazane. No nie zachowały się one niestety do dzisiaj, ale ślady historii związanej z pomarańczami są dosyć

ważne i mocne w Łazienkach, no bo chociażby Stara Oranżeria czy też zwana Starą Pomarańczarnią, która została wybudowana specjalnie do celu przechowywania właśnie drzewek pomarańczowych zimą, no poza tym oczywiście, że mieści w sobie również teatr, ale jednak tym głównym celem były właśnie te drzewka pomarańczowe, które w sezonie letnim, który Stanisław August spędzał właśnie w Łazienkach Królewskich, dekorowały jego letnią rezydencję.

#### **ANNA KARNA: Kogo przedstawia „Jeździec polski”?**

IZABELA ZYCHOWICZ: Nie wiem i powiem szczerze, nikt tak naprawdę nie wie, ponieważ z historią powstania obrazu wiąże się szereg tajemnic. Nie wiemy, dla kogo powstał „Jeździec polski”, nie wiemy de facto, kogo przedstawia. W liście Ogiński mówi o Kozaku – w tym liście do Stanisława Augusta skierowanym. „Lisowczyk”, który jest takim dodatkowym tytułem tegoż Rembrandta, pojawia się dopiero w dziewiętnastym wieku. Może to być przedstawienie wynikające z zafascynowania Rembrandta polskim strojem, jakże egzotycznym wówczas, ponieważ musimy pamiętać o tym, że te wszystkie ubiory szlacheckie, wojskowe, mają silne konotacje wschodnie, które dla zachodniej Europy były bardzo egzotyczne, więc do końca nie wiemy, czy właśnie jest to postać taka konkretna jakiegoś wojskowego, czy jest to w ogóle może odniesienie do tematu biblijnego, z którego również znany był Rembrandt. Na pewno można powiedzieć, że tematyka konna obrazu jest bardzo niespotykana dla Rembrandta, tak samo zresztą jak tematyka pejzażowa chociażby, która to tematyka jest obecna chociażby na innym Rembrandcie, znajdującym się w polskich kolekcjach w Muzeum Narodowym w Krakowie – pejzaż Rembrandta z Samarytaninem, więc mamy w Polsce do czynienia z... mieliśmy w Polsce do czynienia, o może tak raczej, bo Rembrandt no niestety już nie jest w Polsce, ale z dwoma takimi bardzo nietypowymi przedstawieniami dla... dla Rembrandta, który no raczej jest znany z przedstawień portretowych niż właśnie ukazujących jeźdźca, no więc tak naprawdę nie wiemy, kogo ten portret ukazuje. Co więcej, Rembrandt po raz pierwszy w źródłach pisanych pojawia się właśnie w tym liście w osiemnastym wieku Ogińskiego do Stanisława Augusta. Wcześniej ten obraz no nie istnieje. Na krótko bardzo trafia do królewskiej kolekcji w tym 1791 roku, a w 1795 już jest trzeci rozbiór i Stanisław August musi wyjechać najpierw do Grodna, potem do Petersburga, i w zasadzie jest to kres historii królewskiej kolekcji, która od tego momentu no ulega rozproszaniu, powolnemu rozproszaniu. Część obrazów król zabiera ze sobą. Następnie po jego śmierci dziedziczy ksiądz Józef Poniatowski, następnie Maria Teresa Tyszkiewiczowa. Dzieła są rozsprzedawane i tak właśnie też Rembrandt trafia w tymże dziewiętnastym wieku do Dzikowa, gdzie przez kilkadziesiąt lat jest prezentowany i na początku dwudziestego wieku interesuje się nim pośrednik, który proponuje tenże obraz dla właśnie Fricka, i obraz wyjeżdża do Stanów. Gdyby nie wyjechał do Stanów, uległby spaleni w pożarze w latach 30. rezydencji Dzikowskiej, więc jak widać, ten wątek związany z... stricte z historią obrazu jest bardzo dynamiczny. Obraz od tych lat 30. właśnie jest już w Nowym Jorku, tam nabierał nowych znaczeń. Bardzo mocno jest związany z kulturą nowojorską. Stał się nie tylko tłem do różnego rodzaju seriali, filmów, ale też i natchnieniem dla poetów. No a dzisiaj nastąpił wielki powrót do Warszawy, wielki powrót do tego pierwotnego miejsca prezentowania – do Pałacu na Wyspie. Natomiast co do samego warsztatu mistrza, no bez wątpienia też tutaj się kryje kilka tajemnic, ponieważ obraz w dwóch partiach, jeśli chodzi o jego formę, był zmieniany. Przede wszystkim została w którymś momencie obcięta część prawa obrazu, w związku z czym przepadła też część sygnatury

Rembrandta, która się na tym obrazie znajduje, pozostało samo „R” i kompletnie nie wiadomo, kiedy to się wydarzyło. Natomiast znając losy obrazów z kolekcji Stanisława Augusta, można przypuszczać, iż sam król nakazał przycięcie tego obrazu, ponieważ, nie wiem, czy to jest dobre sformułowanie, ale traktował on obrazy trochę instrumentalnie jednak i miały się one też wpasować w przestrzeń, którą dla nich przeznaczył. A obraz ten miał wisieć w zamyśle króla w przedpokoju na pierwszym piętrze, na konkretnej ścianie. I ta ściana, jej... jej wymiar zgadza się idealnie właśnie z wymiarem dzisiejszym obrazu, więc istnieje duże ryzyko, że to sam Stanisław August go zmniejszył. Natomiast też obraz w którymś momencie uległ uszkodzeniu w tej swojej dolnej partii i ta dolna część obrazu Rembrandta została w późniejszym czasie dosztukowana i domalowana, ale też nie wiemy, w którym momencie.

**ANNA KARNA: Stanisław August przeszedł do historii jako patron sztuk, był wielkim mecenasem kultury swoich czasów. Jak dużą stworzył kolekcję?**

IZABELA ZYCHOWICZ: Przynajmniej przede wszystkim kolekcję Stanisława Augusta należy rozpatrywać w kontekście ograniczonych środków finansowych Stanisława Augusta, ponieważ no chociażby przez fakt pierwszego rozbioru król traci część dochodu z królewskich ziem, które, mówiąc kolokwialnie, odpadły z terenu Rzeczypospolitej, więc dzieje finansowe mecenatu królewskiego no nie należą do najłatwiejszych, a mimo to udaje się Stanisławowi Augustowi po pierwsze, wybudować Łazienki Królewskie, które tworzy od początku swojego panowania – od 1764 roku i przez całe swoje trzydziestoletnie panowanie je przekształca, między innymi właśnie z myślą o prezentacji swoich kolekcji, kolekcji obrazów, kolekcji rzeźby, kolekcji grafiki, która znajdowała się w Białym Domu. Natomiast jeśli chodzi o samą kolekcję obrazów, to było to ponad dwa tysiące dzieł sztuki, które są dzięki Bogu skatalogowane i w związku z czym dokładnie wiemy, jakie obrazy znajdowały się w królewskiej kolekcji, ponieważ niestety, tak jak już mówiłam, kolekcja uległa częściowemu rozproszeniu i na przykład dzisiaj w Łazienkach Królewskich można oglądać nieco ponad sto czterdzieści obrazów z kolekcji Stanisława Augusta, na Zamku Królewskim jest to około stu obrazów. Pewna grupa obrazów jest również w Muzeum Narodowym w Warszawie, zarówno na ekspozycji stałej, jak i w magazynach, no i oczywiście rozszarpana po innych zbiorach muzealnych, jak Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Narodowe w Poznaniu. Jest to około sześciuset obrazów, które możemy dzisiaj zdiagnozować jakby fizycznie, kolekcji bardzo różnorodnej, ponieważ znajdowały się w niej obrazy zarówno z szesnastego, siedemnastego, jak i osiemnastego wieku, artystów już nieżyjących i trwale wpisanych w historię sztuki, ale też artystów współczesnych Stanisławowi Augustowi. Na kolekcję składały się dzieła zamawiane przez Stanisława Augusta i wychodzące spod pędzla czy to Plerscha, czy Bacciarelliego, czy Smuglewicza, czy innych artystów pracujących na zlecenie Stanisława Augusta. Ale kolekcja tak naprawdę nie odbiegała od założeń innych kolekcji europejskich oświeceniowych. Stanisław August bardzo mocno wpisywał się w ówczesne tendencje europejskie. I dzisiaj, jeśli odwiedzamy kolekcje znajdujące się we Francji, w Holandii, to tak naprawdę oglądamy tych samych artystów, te same tematy, więc mamy tutaj do czynienia z wielką rodziną władców europejskich, którzy kolekcjonują tych samych artystów i w podobny sposób budują swój wizerunek jako oświeceniowego władcy.

**ANNA KARNA: Skoro ta kolekcja jest tak różnorodna, to czy możemy coś więcej powiedzieć o guście samego króla?**

IZABELA ZYCHOWICZ: Nie zachowały się za bardzo zapiski dotyczące wrażeń Stanisława Augusta z jakby oglądania tychże obrazów. Warto podkreślić, że Stanisław August, skupując tereny ujazdowe z Zamkiem Ujazdowskim z ówczesną łaźnią Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, która była wydzierżawiona przez Augusta II i dopiero trafiła do Stanisława Augusta, tam też znajdowały się już obrazy, które Stanisław August razem z tą rezydencją zakupił. I te obrazy no pochodziły właśnie z kolekcji czy to Lubomirskiego, czy to właśnie Wettyna, a trudno mówić o jakiejś zbieżności myślenia kolekcjonerskiego Wettynów i myślenia Stanisława Augusta, więc te sympatie malarskie Stanisława Augusta były dosyć, bym powiedziała, giętkie i na pewno też właśnie wpisywały się bardzo mocno w właśnie to myślenie oświeceniowe i europejskie, jacy artyści są kolekcjonowani. Na pewno właśnie te dzieła Rembrandta. Na pewno różnego rodzaju portrety i takie portrety wynikające z myślenia czysto osobistego, czyli mamy tutaj na przykład portret Williamsa, wielkiego przyjaciela, mentora Stanisława Augusta, który znalazł się w kolekcji, ale też nie bez znaczenia jest autor tego portretu. Jest to Rafael Mengs – jeden z najważniejszych portrecistów tamtego czasu, więc mamy tutaj dwa powody chociażby, dla których ten obraz się znajduje. Mamy fenomenalny portret Angeliki Kauffmann, przedstawiający księżnę Santacroce, który jest podarunkiem dla Stanisława Augusta, a no też znajduje się w jednym z centralnych miejsc kolekcji. Mamy portrety Szekspira, Izaaka Newtona, czyli postaci ważne dla nauki, i mamy też gigantyczną kolekcję portretów Stanisława Augusta. Mamy no chyba najbardziej kanoniczny portret Stanisława Augusta w stroju koronacyjnym Marcello Bacciarelliego w Sali Marmurowej. Mamy szereg portretów innych władców Rzeczypospolitej: Jana Trzeciego, Kazimierza Wielkiego, które tworzą poczet władców Rzeczypospolitej i które to portrety trudno mówić, żeby były czysto estetycznymi portretami, które król gromadził. One miały służyć znowu celom edukacyjnym, miały służyć myśleniu o historii Rzeczypospolitej, o szukaniu dobrych przykładów zarówno dla władców, dla władcy, czyli dla Stanisława Augusta, ale też i dla poddanych, w jaki sposób powinien zachowywać się dobry obywatel, dobry patriota, aby powstało nowoczesne społeczeństwo, więc królewska kolekcja, jeśli przyjrzeć się jej naprawdę z bliska i dokładnie, otwiera przed nami szereg wątków, które były ważne i charakterystyczne dla panowania Stanisława Augusta – władcy, który przez całe swoje panowanie dążył do zreformowania kraju, którym przyszło mu rządzić i do wyprowadzenia go z chaosu, który no zastał wraz z koronacją.

**ANNA KARNA: Czy te obrazy, o których teraz mówiłaś, czy to są obrazy, które wciąż są w Polsce i możemy je w Polsce zobaczyć?**

IZABELA ZYCHOWICZ: Tak, wszystkie akurat te obrazy, które wymieniłam, są dzisiaj obecne w Pałacu na Wyspie.

**ANNA KARNA: Warto przyjść do Łazienek Królewskich, bo to jest niezwykle rzadka okazja, żeby „Jeźdźca polskiego” zobaczyć w Europie.**

IZABELA ZYCHOWICZ: Zdecydowanie tak. Te dwa pokazy, które są w Warszawie, a później w Krakowie, są jedyną de facto szansą na zobaczenie obrazu w Europie. Po pokazie w Krakowie obraz bezwzględnie wraca do Nowego Jorku i no najprawdopodobniej przez kolejne sto lat stamtąd nie wyjedzie. Tutaj, w Łazienkach, przede wszystkim chodziło nam na pokazanie obrazu Rembrandta w kontekście królewskiej kolekcji. Wisi on w związku z tym w otoczeniu obrazów, pozostałych obrazów z kolekcji. Tak naprawdę musimy pamiętać, że jest to jedna z

nielicznych zachowanych królewskich kolekcji, która dotrwała do naszych czasów w takim, a nie innym kształcie, a co więcej, jest eksponowana w swoim historycznym miejscu.

**ANNA KARNA: Obraz „Jeździec polski” można oglądać do 7 sierpnia w Galerii Obrazów w Pałacu na Wyspie w Łazienkach Królewskich, a od połowy sierpnia będzie można dzieło podziwiać w Zamku Królewskim na Wawelu. Bardzo dziękuję za to spotkanie.**

IZABELA ZYCHOWICZ: Dziękuję bardzo.

**ANNA KARNA: Gościem Audycji Kulturalnych była Izabela Zychowicz – kuratorka pokazu.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.